DRUKARZ POLSKI

ORGAN STOWARZYSZENIA DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarz. Drukarzy bezpłatnie
Abonament dla nieczłonków 1 złoty kwartalnie
Konto czekowe: P. K. O Poznań Nr. 211 540

Redaktor odpowiedzialny: Leon Szczepaniak.

Adres Redakcji i Administracji:
Poznań, Franciszkanska 1, (Hotel Centralny)
Ogłoszenia za 1-łamowy wiersz milim. 25 gr.
dla członków wiersz milimetrowy 10 groszy

Nr. 5 — Poznań, w maju 1930 — Rok V

IV. Walny Zjazd Delegatów

Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce

odbędzie się

7, 8 i 9 czerwca r. b. (Zielone Świątki) w Poznaniu,

na salce Piwnicy Ratuszowej (Stary Ratusz), jak następuje:

W sobotę, dnia 7. VI. 1930. o godz. 20 powitanie delegatów w Piwnicy Ratuszowej poczem pogawędka koleżeńska.

W niedzielę, dnia 8. VI. 1930, Msza św., poczem o godz. 9 wspólne śniadanie, a o godz. 10 otwarcie zjazdu z następującym

porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokółu z III. Walnego Zjazdu w roku 1929 w Poznaniu.
2. Wybór prezydjum Zjazdu.
3. Sprawozdanie z działalności organizacji jak i Wydziału Głównego: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika.
4. Sprawozdanie redaktora „Drukarza Polskiego".
5. Sprawa Domu Drukarza Polskiego.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7. Dyskusja.
8. Udzielenie absolutorjum Wydziałowi Głównemu.

W poniedziałek, dnia 9. VI. 1930.

1. Przedyskutowanie wniosków dotyczących zmiany statutu i regulaminu nadesłanych na ręce Wydziału Głównego do dnia 24 kwietnia r. b. oraz powzięcie uchwał.
2. Sprawy organizacyjne.
3. Sprawy zarobkowe, cennikowe i bezrobocia.
4. Uchwalenie wysokości składek tygodniowych.
5. Wyznaczenie miejscowości następnego Zjazdu.
6. Wybór Wydziału Głównego: a) prezesa, b) wiceprezesa, c) sekretarza, d) zastępcy sekretarza, e) skarbnika, f) radnych.
7. Wybór 3 członków stałych i 2 zastępców do Komisji Rewizyjnej.
8. Wnioski bez uchwał.
9. Wolne głosy.
10. Zamknięcie obrad zjazdowych.

Za Wydział Główny:

Leon Szczepaniak prezes, *Ignacy Kozłowski* skarbnik, *Stanisław Haremza* sekretarz.

Jan Przybylski wiceprezes, *Stanisław Wojciak* zastępca sekretarza, *Jan Kasprzak* radny.

Sz. Błaszkowski prezes okr. pozn., *A. Sroczyński* prezes okr. bydg., *J. Maliszewski* prezes okr. toruńsk.

Cz. Ociepko prezes okr. warszawsk., *W. Ratajski* prezes okr. krak.

KOMUNIKATY WYDZIAŁU GŁÓWNEGO

Wobec zachodzących nieporozumień, — wyjaśniamy, jak należy postępować przy wypłacaniu wsparć:

Przedewszystkiem musi każdy członek, pragnący otrzymać jakiekolwiek wsparcie, być w porządku ze składkami, poczem należy stwierdzić na podstawie wpłaconych składek, jakie prawa nabył. Pierwsze prawa nabywa po 1 roku, t. j. po wpłaceniu 52 składek. Jeśli po 1 roku przynależenia i regularnego opłacania składek, wybiera jakiekolwiek wsparcie czy na wypadek choroby, bezrobocia lub też skróconego czasu pracy, ma do nich prawo na przeciąg 45 dni łącznie. Członek, który wybrał całe wsparcie, t. j. przez 45 dni w razie choroby, nie ma prawa w dalszym ciągu do wsparcia za bezrobocie i naodwrót. Ponowne prawa odzyskuje odnośny członek po przepracowaniu **26** tygodni i regularnem opłacaniu składek. — W zeszłym numerze podano mylnie 14 tygodni.

Delegaci na Zjazd winni się bezwarunkowo zaopatrzyć w oznakę Stowarzyszenia. Bez oznaki nikt nie ma wstępu na salę obrad.

Kasa zapomogowa Stow. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, wypłaciła w miesiącu **marcu 1930,** wsparć:

bezrobocia	2 117,—
choroby	399,—
emerytury	60,—
podróże członków	215,50
nadzwyczajne wsparcie	50,—
ćwiczenia wojskowe	10,—
Razem wypłacono w marcu	2 851,50

Ignacy Kozłowski
Skarbnik Kasy Wydz. Gł.

Na Dom Drukarza Polskiego.

Stan z dnia 1 marca 1930	6 592,65
wpłynęło w marcu	691,97
procent w banku za rok 1929	126,95
Stan 1 kwietnia 1930	7 411,57

Ignacy Kozłowski, kasjer.

Członkom, podpisującym na deklaracjach jako poręczyciele, zwracamy uwagę na odpowiedzialność, jaką na siebie biorą, ręcząc za kandydata. Należy przedtem dokładnie zbadać, czy odnośny kandydat odpowiada warunkom podanym w statucie, tym sposobem można najlepiej przeciwdziałać wstępowaniu nieodpowiedn. ludzi.

KOMUNIKATY
OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

REGULAMIN

nadzwyczajnego wsparcia dla bezrobotnych nie posiadających pełnych praw.

§ 1.

Nadzwyczajne wsparcie dla bezrobotnych nie posiadających pełnych praw przysługuje:

a) członkom, którzy od dnia wprowadzenia powyższego wsparcia t. j. od dnia 19 października 1929 r. (tydzień 43) regularnie opłacali składki łącznie 50 gr;

b) członkom, którzy wyprowadziwszy się z Okręgu Poznańskiego do innego okręgu, nie przebywali tam dłużej jak 4 tygodnie, regularnie opłacając składki;

c) członkom Okręgu Poznańskiego powracającym z innych okręgów za zgodą Biura Pośrednictwa Pracy Okręgu Poznańskiego.

§ 2.

Nadzwyczajne wsparcie wypłaca się w sumie 10,— zł tygodniowo na czasokres jak następuje:
po zapłac. 13 składek na czasokres 8 tyg.
po zapłac. 26 składek na czasokres 16 tyg.
po zapłac. 39 składek na czasokres 24 tyg.

Członkowie Okręgu Poznańskiego, którzy powyższe wsparcie już pobierali przed wejściem w życie niniejszego regulaminu wsparcie to będzie wypłacane nadal aż do wyczerpania 8 tygodni, o ile czasokres ten nie został jeszcze przekroczony.

§ 3.

Regulamin niniejszy uchwalono na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu w dniu 12 kwietnia 1930 r., z mocą obowiązującą od tegoż terminu.

Zebranie Plenarne Okręgu Poznańskiego

odbędzie się

w sobotę, 17 maja 1930, o godz. 19,30 (7,30), w lokalu posiedzeń „Koło Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, II dom ogrod., II. ptr.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Przyjęcie nowych członków.
4. Komunikaty zarządu.
5. Odczyt „Konstytucja 3 Maja", wygłosi kol. Cieciński.
6. Sprawozdanie balowe.
7. Sprawa wycieczki familijnej.
8. Wnioski.
9. Wolne głosy.
10. Zamknięcie.

Zarząd.

Kandydatami na członków są: Czesław Chałasiak — maszynista ze Swarzędza, Adam Przybyła — składacz z Wolsztyna, Bernard Brzozowski — składacz, Kazimierz Karwatka, drukarz - maszynista, Jan Wachowiak — maszynista — wszyscy z Poznania, Franciszek Wlekły — składacz z Grodziska.

Wszelkie sprzeciwy przeciw przyjęciu wyżej wymienionych kandydatów na członków Stowarzyszenia naszego, prosimy kierować pod adresem Zarządu Okr. Pozn. do sekretarjatu.

Kandydaci na członków, którzy po 4-tygodniowej kandydaturze mają być przyjęci jako członkowie, **zobowiązani są przybyć na Zebranie Plenarne celem przyjęcia.** Nieobecnych nieuwzględnia się i kandydatura trwa nadal 4 tyg., a tem samem przedłużają sobie z własnej winy uzyskanie pełnych praw członk. Komunikat ten nie obowiązuje kandydatów z prowincji.

Coraz częściej zgłaszają się bezrobotni członkowie Związku klasowego oraz niezorganizowani do biur naszych o posadę i przyjęcie w poczet członków Stowarzyszenia. Wnioski takie będzie się w przyszłości załatwiać bezwzględnie odmownie, gdyż zasadniczo przyjmujemy na członków tylko kandydatów, będących w posadzie.

DZIAŁAĆ, ORGANIZOWAĆ i ZWYCIĘŻAĆ!

Do Kolegów Delegatów!

IV. Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, który odbędzie się w Zielone Święta r. b. w Poznaniu, zapowiada się imponująco. Prócz delegatów z okręgu poznańskiego, przybędą na Zjazd delegaci z okręgów bydgoskiego, toruńskiego, warszawskiego, krakowskiego i z poszczególnych miast województwa poznańskiego, w których znajdują się oddziały Stowarzyszenia, a więc w liczbie ogólnej około 30 delegatów będzie radziło nad sprawami naszej organizacji.

Zauważyć należy, że ostatni rok przyniósł Stowarzyszeniu dwa doniosłe wydarzenia, bo zorganizowanie okręgów: warszawskiego i krakowskiego. Nie wszyscy członkowie zapewne zdają sobie sprawę, co znaczy organizować okręg w Warszawie, a zwłaszcza w Krakowie. Te dwa miasta w Polsce, to kuźnie klasowców - drukarzy, to niedostępne fortece życia socjalistycznego wogóle.

Walkę narzuconą już od samego założenia przez klasowców, przyjęliśmy i kroczymy naprzód, a przewodnikiem naszym jest niereformująca się ideologja polska. Nie uciekamy się do wybujałych haseł, jak to czynią klasowcy, nie organizujemy skrytych napadów na ich członków, jak to zrobili w Warszawie z kol. Stefanem Proboszczem i in., nie uprowadzamy ich członków spieszących na zebranie, jak to ostatnio miało miejsce w Krakowie z naszym członkiem, którego uprowadzono i dopiero na interwencję policji zwolniono. A przecież kol. W. w Krakowie nie jest gen. Kutiepowem, tylko zwyczajnym sobie członkiem Stowarzyszenia. Oto świadectwo metod walki klasowców - drukarzy. Nie-drukarz czytający to, powiedziałby sobie, że wypadki te miały chyba miejsce w Bolszewji, a nie w kraju o wysokiej kulturze, jakim jest Polska.

Więc niech powyższe szczególiki świadczą — jakiej wytrwałości i zaparcia samego siebie trzeba było, ażeby zdobyć placówki w tych miastach. Uznanie wytrwałej pracy nad zorganizowaniem okręgów warszawskiego i krakowskiego należy się w pierwszym rzędzie obecnemu Wydziałowi Głównemu Stow., a zwłaszcza jego prezesowi, kol. Szczepaniakowi, dalej Zarządom okręgowym i wszystkim członkom, którzy popierali tę akcję.

Obecny Wydział Główny godnie reprezentuje całość organizacji naszej z jego prezesem na czele. Działa i walczy, organizuje i zwycięża. A cóż nam więcej potrzeba. Dał nam dowody swej pełnej inicjatywy pracy, którą uwieńczył dodatniemi rezultatami, a to nam wszystkim powinno wystarczyć.

Nietylko na zewnątrz praca Wydz. Głównego była w zupełności zadawalającą, ale praca wewnętrzna tegoż nie mniej jest dodatnią. Wypłacano przedewszystkiem sprawiedliwie i regularnie członkom wsparcia bezrobocia, choroby i emerytury. Uwzględniano bezrobotnych, którym się wyczerpały prawa do wsparć i uchwalano im zasiłki. Mimo bezrobocia, zwłaszcza wielkiego w ostatnich miesiącach, zdołano wszystkich zadowolić i niezależnie od tego zrobić oszczędności. Więc pod względem finansowym, który jest podwaliną organizacji, bilans Stowarzyszenia przedstawia się ze wszech miar dodatnio.

Nie mniej dodatnio przedstawia się praca sekretarjatu. W miarę możności załatwiano wszystko, co w zakres jego wchodziło. A w ogólnej pracy Wydziału Głównego dzielnie sekundowała reszta członków tegoż.

Tak mniej więcej przedstawia się praca w ostatnim roku naszego Wydziału Głównego.

* * *

Więc Szanowni Koledzy Delegaci miejscowi i zamiejscowi, którzy przybędziecie na Zjazd z zaszczytną misją stanowienia o przyszłości Stowarzyszenia — działajcie!

Niech myślą Waszą przewodnią będzie przedewszystkiem bezstronność w decyzji o dobro Stowarzyszenia.

Czeka nas praca nielada, ciężka i mozolna, a ponad wszystko odpowiedzialna przed ogółem członków. Jeśli nie kto inny, to my właśnie musimy baczyć na każde posunięcia w projektach i decyzjach.

Z zasady nie wolno nam tworzyć grup, ażeby dla jednostek stwarzać mandaty względnie usuwać zdolnych i zasłużonych działaczy od pracy organizacyjnej.

Obowiązkiem naszym jest wybrać nowy Wydział Główny, któryby stał na wysokości zadania i niczem nie ustępował w działalności organizacyjnej i administracyjnej Wydziałowi Głównemu z ostatniego roku.

Zważmy, że wrogi nam Związek klasowy będzie naszą pracę Zjazdową obserwował i rozpatrywał. Nie dajmy powodu do krytyk, a wcale do poderwania autorytetu naszego Stowarzyszenia.

Ideologja Stowarzyszenia jest bogatą i jeśli według jej zasad poprowadzimy Zjazd, to nietylko Warszawę i Kraków, które częściowo opanowaliśmy, ale zdobędziemy nowe placówki dla Stowarzyszenia jeszcze w innych miastach w b. Kongresówce i Małopolsce. To winno być celem naszym. Bo przez zdobycie nowych placówek, potężnieje organizacja.

W imię pomyślnego przeprowadzenia przyszłego IV. Zjazdu Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, apeluję do wszystkich Kolegów Delegatów, abyście w swych sądach byli sprewiedliwymi i współpracowali zgodnie, stojąc ramię przy ramieniu, a zwycięstwo jest pewne.

J. Pierzgalski,
delegat na IV. Zjazd Delegatów.



Uczestnicy zebrania Konstytucyjnego Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. Zaw. w Polsce Okręg Krakowski w dniu 6 kwietnia 1930.

OKRĘG V: KRAKOW

W życiu organizacyjnem Stowarzyszenia zaszedł doniosły fakt, który zapewne odbije się radosnem echem wśród naszych członków: W dniu 6 kwietnia r. b, ukonstytuowany został okręg krakowski. W pół roku po przyłączeniu się do Stowarzyszenia Zw. Zaw. Druk. „Praca Polska" w Warszawie, utworzono nową placówkę w Krakowie, w prastarym grodzie kultury narodowej, a dziś nadto twierdzy socjalizmu.

Na mocy uchwały ostatniego Zjazdu Wydziałowi Głównemu została poruczona sprawa propagandowa, t. zn. rozszerzenie terenu działalności organizacyjnej na zewnątrz. Słusznie uczynił Zjazd, narzucając ten obowiązek Wydz. Głównemu. Raz przecież należało z ciasnego podwórka poznańskiego wyjść. Trzeba było przecież dać członkom możność pracy, na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej. W tej myśli podjął Wydział Główny pracę i wywiązał się z niej bądź co bądź dość szczęśliwie.

Prace przygotowawcze trwały przez dłuższy czas i uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Na posiedzeniu konstytucyjnem byli obecni zastępcy kilku firm miejscowych. Podkreślić wypada oświadczenie tych, które da się określić w następujących słowach: „Jeżeli chcemy, by na terenie krakowskim istniało silne Stowarzyszenie Drukarzy, to nie dla celów samolubnych. Nie mamy na celu zniżek zarobkowych lub też obchodzenia cennika, raczej przeciwnie. Pod względem cennika pójdziemy naszym pracownikom na rękę i to więcej, aniżeli dotychczas. Lecz chcemy się uchronić od terroru klasowego Związku Drukarzy, o którem tylko my w Krakowie mamy pojęcie; terroru, który nie jest do pomyślenia wśród ludzi cywilizowanych".

Oświadczenie to przyjęli zebrani pracobiorcy chętnie do wiadomości i ze swej strony oświadczyli, że zgodną pracą ręka w rękę pracować chcą dla dobra zawodu i dla zgodnego współżycia społecznego.

I my wierzymy, że nie dla celów samolubnych pracodawcy krakowscy popierać będą nasze dążenia. Nienawiść, tarcia i zgrzyty w życiu społecznem wynikają z tego powodu, że istnieje przepaść między poszczególnemi warstwami społecznemi. Ten kontrast przezwyciężyć może zbliżenie wzajemne, nie fikcyjne, lecz rzeczywiste, oparte na podstawach realnych. Pracować pragniemy w myśl zasady „współpracy z kapitałem" i nie wątpimy, że wyda ona pożądane rezultaty.

Związek Zawodowy irytuje się z powodu utworzenia placówki Stow. w Krakowie. Zwrócił się do Wydziału Gł. dwoma pismami z propozycją zaniechania przez nas pracy organizacyjnej na terenie krakowskim. Odpowiedź Wydziału brzmiała spokojnie, lecz stanowczo: W zjednoczonej Polsce wolno obywatelowi podjąć pracę tam, gdzie ją osiągnie na warunkach cennikowych. Nie chcemy pogarszać warunków cennikowych w Krakowie, lecz obowiązkiem Zarządu jest starać się o pracę dla swych członków. Czynić to musimy tem więcej, że akty teroru przeciw naszym członkom w Poznańskiem i na Pomorzu zachodzą często. Związek Zaw. będzie się musiał z tem pogodzić, że i w innych dzielnicach nadal placówki tworzyć będziemy.

Chcąc dać upust swej złości wylali związkowcy w socjalistycznym „Naprzodzie" żółć swą w artykule pod tytułem: „Kukułcze gniazdo". W artykule tym roi się od absurdów i obelg. Szkoda tych wypocin ograniczonego autora, gdyż nie przekonają one nikogo Członkowie Stow. objęli dotychczas całkowicie trzy zakłady, są to firmy „Grafja", Druk. pana Zemanka i Druk. „Przeglądu Powszechnego". Jak na początek jest to sukces niemały.

Życzenie rozwoju niech towarzyszy nowemu naszemu okręgowi. *Eles.*

PROTOKÓŁ

z zebrania konstytucyjnego Stow. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, Okręg Krakowski.

W niedzielę, dnia 6 kwietnia, odbyło się w lokalu przy ul. Kopernika 2, I. ptr., o godz. 10 przed południem, zebranie konstytucyjne Stow. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, okręg Kraków. Na posiedzenie przybyli członkowie naszej organizacji oraz sympatyzujący ideowo z nami koledzy krakowscy. Również zaszczyciło zebranie swoją obecnością kilku przedstawicieli z grona pracodawców.

Zebranie zagaił kol. Żmuda, poczem prezes Wydz. Głównego, kol. L. Szczepaniak, dając krótki pogląd na powstanie i działalność organizacji naszej, scharakteryzował cele i dążenia tej organizacji o podłożu narodowem. W dyskusji nad referatem przemawiali poszczególni koledzy i goście, składając życzenia pomyślnej współpracy w rozwoju nowej placówce.

Następnie przystąpiono do ukonstytuowania zarządu, w skład którego weszli: kol. Ratajski — prezes; Inda — sekretarz; Szyja — skarbnik; Mańczak i Podsędek — ławnicy. Na cele lokalne uchwalono 30 groszy tygodniowej składki.

Po dwugodzinnych bardzo rzeczowych obradach prez. kol. Szczepaniak, z okrzykiem na cześć Stowarzyszenia Drukarzy zakończył zebranie. Po zebraniu odbyła się wspólna fotografja.

B. Inda, sekretarz.

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

SPRAWOZDANIE.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Okręgu Poznańskiego, odbyło się w dniu 12 kwietnia r. b. Punktualnie o godz. 7, zagaił zebranie wiceprezes kol. Kąkolewski, odraczając je jednocześnie na pół godziny z powodu niedostatecznej liczby obecnych. Drugie Nadzwyczajne Walne Zebranie zagaił kol. prezes. Porządek obrad składał się z 10 punktów. Do porządku obrad wniesiono na 5 miejsce sprawę nadzwyczajnego wsparcia dla bezrobotnych. Referat „Prawa i obowiązki członków" odroczono z powodu innych ważnych spraw. W komunikatach zarządu podaje kol. prezes do wiadomości, że biuro sekretarjatu Okręgu Poznańskiego w czasie Targów Poznańskich będzie nieczynne. Następnie odczytał pismo nadesłane z Związku Zaw. Drukarzy o wydelegowanie jednego członka naszej organizacji do komisji jubileuszowej żelaznego jubileuszu kol. Nowackiego Jana. W dalszych komunikatach omawia sprawę balu, który się odbędzie w dniu 10 maja r. b., w salach Belwederu. Następnie referują sprawy złączone ze Zjazdem Delegatów. Po wyczerpaniu komunikatów wywiązała się nad powyższemi komunikatami ożywiona dyskusja. Uchwalono na jubileusz kol. Nowackiego wydelegować do komitetu jubileuszowego, kol. Kąkolewskiego Stefana. Łącznie ze sprawą zjazdu Zebranie wypowiedziało się przeciwko urządzeniu tegoż w Hotelu Centralnym. Długa dyskusja wywiązała się nad sprawą nadzwyczajnego wsparcia. Uchwalono w myśl projektu Zarządu regulamin powyższego wsparcia, który zamieszczamy w całości w części urzędowej.

Następnie prezes przedstawił nadesłane wnioski na Zjazd Delegatów. Zebranie przyjęło wnioski te do wiadomości, przekazując je celem kwalifikacji delegatom. Po 10-minutowej przerwie nastąpił wybór delegatów, których skład jest następujący: kol. kol. Kordylewski Piotr, Mikulski Henryk, Kulczyński Leonard, Osicki Józef, Kirsz Feliks, Murawa Stefan, Pierzgalski Józef, Cieciński Teofil, Otulakowski Jan, Fieprzyk Leon, Wilk Wacław, jednego delegata zarezerwowano dla prowincji. Na zastępców delegatów wybrano kol. kol. Maciejak Franciszek, Bielaczyk, Włodarczak Stanisław, Scholz Kazimierz. Do delegatów przemówił w krótkich słowach kol. prezes. Wobec wyczerpania się porządku obrad zamknął kol. prezes zebranie o godzinie 11,15, hasłem „Cześć Sztuce!"

W. Wilk, sekretarz.

Z OKRĘGU BYDGOSKIEGO

SPRAWOZDANIE.

W obecności 32 członków, zagaił prezes kol. Sroczyński, w dniu 12 kwietnia, w drugim terminie o godz. 19,30, nadzwyczajne walne zebranie hasłem „Cześć Sztuce", poczem przyjęto nast. porządek obrad: Zagajenie, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, sprawy organizacyjne, wnioski na zjazd, wybór 5 delegatów na tegoroczny Zjazd do Poznania, uchwalenie djet delegatom, wolne głosy.

Kol. prezes uwiadamia o wyjeździe do Krakowa długoletniego członka i b. sekr. kol. Szyi, jak również o oficjalnem utworzeniu w Krakowie okręgu na konstytucyjnem zebraniu w dniu 6 kwietnia r. b.

Następnie referował kol. prezes wnioski zarządu na walny zjazd delegatów w liczbie sześciu, które po obszernej dyskusji zostały uchwalone. Prócz tego zgłoszono trzy wnioski ze strony członków i to: wniosek kol. Śliwy, kol. Mosia i kol. Fagasa, które również po dyskusji zostały przyjęte.

Dalsze przewodnictwo objął wiceprezes kol. Turski. Na wniosek kol. Śliwy zarządzono przed wyborem delegatów 5-minutową przerwę. Po przerwie wybrano w tajnem głosowaniu 4 delegatów, mianowicie: kolegów: Maliszewskiego Wład., Kotlińskiego Antoniego, Świątka Wład i Fagasa Jana; na zastępców kolegów: Turskiego Fr., Śliwę Franc. i Kauczora Jana. Piątego delegata przyznano prowincji, którym jest kol. Lachowski z Inowrocławia.

Wysokość djet dla delegatów uchwalono na wniosek kompromisowy kol. Kowackiego i kol. Górskiego — 70 złotych.

W wolnych głosach omawiano sprawę urządzenia wycieczki kawalerskiej i przyjęto po obszernej dyskusji propozycję zarządu — do Jasińca. Dzień i godzinę zapoda zarząd specj. okólnikiem. Na wniosek kol. Kauczora uchwalono wyciągnąć pewną sumę z kasy na ugoszczenie wycieczkowiczów wspólną kawką.

Świątek, sekretarz.

BŁAZEŃSTWA CZERWONYCH

Powszechnie wiadomo, że w bydgoskim okręgu klasowego Związku panuje od dłuższego czasu chorobliwa dezercja członków z tejże organizacji. Nie pomagają temu stanowi dezorganizacyjnemu nawet wyszukane środki przeciwdziałające, stosowane przez klasowców. Doszło tak daleko, że godności członka Zarządu żaden z zorganizowanych nie chciał przyjąć. Po długich poszukiwaniach znaleziono wreszcie prezesa, w osobie linotypisty Dymka. Jest to poczciwota, nieorjentujący się w sprawach organizacyjnych, a zatem urząd ten sprawuje wedle sił i możności. Z przekonań nie jest zbyt zdeklarowanym klasowcem. Na dowód niech posłuży fakt, że wymieniony Dymek swego czasu jako pierwszy w swej oficynie złożył deklarację do naszego Stowarzyszenia. Parę dni później na konferencji u niejakiegoś Kalitowskiego dał się przekonać wysłannikom strony przeciwnej i wniosek swój cofnął.

W sprawozdaniu Zarządu Związku za rok 1929, zdaje wymieniony Dymek stan swego okręgu do wiadomości ciekawych. W swych wypocinach użył zgoła fałszywych zdań, które dla uciechy naszych członków cytujemy:

„...Szczególnie „Stowarzyszenie Drukarzy" zapominając zupełnie o swoich obowiązkach organizacji drukarskiej, starało się li tylko wszelkiemi uczciwemi i nieuczciwemi sposobami szkodzić Związkowi Drukarzy i jego członkom i przez to spodobać się panom dyrektorom i kierownikom drukarń, dozwalając, a nawet zmuszając swych członków do złamania przez siebie podpisanego i dotychczas obowiązującego w zawodzie graficznym cennika. Nie mogąc okazać racji swego bytu przez jakość swych członków i swą uczciwą i sumienną pracę, podszywali się wspólnociarze niesłusznie pod sztandar narodowy i chrześcijański, oczerniając naszych kolegów i posądzając ich o przynależenie do partji socjalistycznej i bolszewickiej, wymuszali przez to od panów dyrektorów zwolnienie naszych członków i wstawienie w ich miejsce swych nieudolnych kolegów. Gdzie tylko, który z kolegów wstąpił w nasze szeregi musiał być przygotowany, pomimo, iż przedtem uznano go za dobrego pracownika; na pozbycie się posady i dalszego zarobkowania. Tę nieuczciwą walkę zarząd Stowarzyszenia prowadzi do dziś dnia w dalszym ciągu"...

Aż nazbyt dziecinnie i jak na leadera oddziału bydgoskiego Związku wcale nieładnie. P. Dymek pisząc podobne żale, natchniony był snać „oj... czystą"... Nie mielibyśmy żalu, gdyby to kto inny był pisał niż p. Dymek, lecz nawinęła się tu sposobność zdemaskować tego, który tak obłudnie oczernia Stowarzyszenie.

Przedewszystkiem stanąć muszę w obronie zarządu Stowarzyszenia, które — bodaj szukać drugiego! — tak pracuje dla dobra zawodu. Ostatnio nawet zarząd bydgoski Stowarzyszenia wniósł zażalenie na ręce bydgoskiej rady miejskiej z powodu tego, że magistrat oddaje druki takim drukarniom, które ani jednego wykwalifikowanego pracownika nie zatrudniają i dzięki temu przyczynia się do bezrobocia.

O tak gorliwej pracy Związkowców ani na myśl nie przyszło w ich ciemnych mózgownicach. Uczynił to i czyni nadal zarząd bydgoski Stowarzyszenia i to nie bez dodatniego rezultatu.

P. Dymka nikt na serjo nie bierze, więc i nam właściwie wypadałoby pominąć milczeniem jego sprawozdanie. Czytając jednak zarzuty p. Dymka sądzićby należało, że sam jest wymarzonym ideałem. Tak jednak nie jest. Wiedząc, że związkowcy nasz organ pilnie śledzą, wypowiadaną pod ich adresem gorzką prawdę o P. Dymku. — Prezes Związku Zawodowego Drukarzy, oddziału bydgoskiego, p. Dymek, to wielki szkodnik zawodu drukarskiego! Dziś, w tak ogólnie dokuczliwej klęsce bezrobocia, on, prezes okrzyczanych „obrońców" cennika, **pracuje dzień w dzień nadgodziny! Odbiera swoim niecnym postępkiem chleb najmniej jednemu ze swoich bezrobotnych towarzyszy.** Ale co gorzej, pracuje nadgodziny **za zwykłem wynagrodzeniem, t. j. za minimum zwykłej godziny.**

Pytamy wobec tego, kto jest tym nieudolnym kolegą? Czy nie p. Dymek sam! Bo czyż zdolny, szanujący się pracownik zgodziłby się pracować poniżej normy! Więc kto tu łamie cennik?

Ale p. Dymek ma swój wykręt, tłumacząc swoje postępki miesięczną pensją. To obłudny fałsz! Bo tak jak inni, tak p. Dymek kroczy co sobotę po swoją tygodniówkę. Ma się więc wrażenie, że enuncjacje prezesa oddziału bydgoskiego Związku wyszły z chorego umysłu obywatela Dziekanki, który to nic o sobie nie wiedząc, widzi bliźnich swoich jako najgorszych drapieżników.

O biedny to człowiek! Ani na myśl mu nie przyszło, że pisząc swój „świetny" artykuł, wpadnie w potrzask.

Radzimy p. Dymkowi, aby w przyszłości, zanim zabierze się do pisania, zbadał swe sumienie i niepotrzebnie się nie błaźnił.

To-Ja

URLOPY WYPOCZYNKOWE

Corocznie, zwłaszcza począwszy od okresu wiosennego, staje się aktualną sprawa urlopów wypoczynkowych pracowników, a to w pierwszym rzędzie pracowników najemnych, t. j. tych, którzy są zatrudnieni na podstawie umowy o pracę w różnych zakładach pracy.

Stan ustawodawstwa.

Prawo do urlopu wypoczynkowego odnośnie do pracowników najemnych zostało unormowane ustawą z 16 maja 1922, poz. 334 Dz. U. i Rozporządzeniem wykonawczem Ministra Pracy i Opieki Społ. z 11

czerwca 1923, poz. 464 Dz. U., a ponadto zostało wyjaśnione orzecznictwem sądowem.

Istota prawa urlopowego.

Istota prawa urlopowego polega w tem, że pracownicy mają ustawowo zastrzeżone prawo do żądania od swych pracodawców udzielenia im w każdym roku kalendarzowym urlopu dla wypoczynku po pracy (więc niezależnie np. od urlopu z powodu choroby) i to urlopu płatnego, t. j. bez potrącania z należnego wynagrodzenia tej części, która przypada za czas urlopowy.

Zakres podmiotowy.

Prawo do urlopu mają wszyscy pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę w przemyśle, górnictwie, handlu, biurowości, komunikacji, przewozie, szpitalnictwie, instytucjach opieki społecznej i użyteczności publicznej oraz w innych zakładach pracy, zatrudniających pokrewne wymienionym kategorje pracowników najemnych. Jest obojętnem, czy pracownik jest umysłowym czy fizycznym (robotnikiem), czy pozostaje w nauce zawodowej (praktykant, terminator, uczeń i t. p.), oraz czy zakład pracy jest lub nie jest na zysk obliczony, czy jest własnością prywatną, państwową lub samorządową, niemniej czy nastąpiła zmiana właściciela zakładu.

Natomiast nie odnoszą się przedstawione tu zasady prawne do:

1. pracowników państwowych i samorządowych, o ile są zatrudnieni na podstawie aktu mianowania, nie umowy pracy;
2. pracowników przedsiębiorstw sezonowych, w których praca wogóle (nietylko główna), trwa krócej niż 10 miesięcy w roku;
3. pracowników zakładów przemysłowych rzemieślniczych, zatrudniających tylko czterech lub mniej pracowników, chyba, że nastąpiło tylko czasowe zmniejszenie, a w ciągu więcej niż połowy poprzedzającego roku kalendarzowego liczba pracowników wynosiła więcej niż czterech.

Powstanie prawa do urlopu.

Pracownik uzyskuje prawo do urlopu dopiero po upływie pewnego ustawowo określonego czasu trwania pracy w danym zakładzie pracy i to pracy nieprzerwanej, mianowicie:

1. pracownik umysłowy (także praktykant) po upływie pół roku;
2. inny pracownik (także terminator lub uczeń) po upływie roku.

Nie uważa się za przerwę w pracy:

a) nieczynność wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych;
b) rozwiązanie umowy pracy przez przedsiębiorcę lub robotnika i nawiązanie na nowo w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

Jednak nawet, jeśli nie upłynął termin, dający prawo do urlopu, ma pracownik prawo domagać się, by przy określaniu kolejności urlopów w danem przedsiębiorstwie urlop został mu wyznaczony dopiero po upływie terminu, potrzebnego do uzyskania prawa do urlopu, by w ten sposób było mu umożliwione uzyskanie urlopu według pełnych norm. Jeśli natomiast za jego zgodą wyznaczono mu urlop przed upływem tego terminu, niema on prawa w tym samym roku kalendarzowym do urlopu uzupełniającego. Przepis ten nie dotyczy pracowników umysłowych.

Czasowy zakres urlopu.

Czasowy zakres czyli długość urlopu zależy od rodzaju pracownika i długości trwania nieprzerwanej pracy w danem przedsiębiorstwie. — W szczególności długość urlopu wynosi:

1. W zasadzie a) po roku pracy — 8 dni, b) po 3 latach pracy — 15 dni.

2. Odnośnie do a) pracowników młodocianych, którzy uzyskali prawo do urlopu przed ukończeniem 18 lat wieku (choćby urlop został im udzielony już po ukończeniu 18 lat), b) oraz bez względu na wiek odnośnie do terminatorów i uczniów i to nawet w zakładach, zatrudniających tylko czterech lub mniej pracowników, po roku pracy — 14 dni.

3. Odnośnie do pracowników umysłowych bez względu na wiek: a) po pół roku pracy — 2 tygodnie, b) po roku pracy — miesiąc.

Rozp. wykonawcze zawiera szczegółowe postanowienia co do obliczania czasowego zakresu urlopu i rodzajów pracowników umysłowych.

Utrata prawa do urlopu.

Pracownik traci prawo do urlopu:

1. jeśli sam rozwiązał umowę pracy,
2. gdy nastąpiło rozwiązanie umowy z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wypowiedzenia;
3. jeśli nastąpiła przerwa w pracy, spowodowana służbą wojskową z poboru lub ochotniczą, trwającą dłużej niż 3 mies. i połączona z rozwiązaniem umowy o pracy.

Żądanie urlopu.

Jakkolwiek pracownik po przepracowaniu ustawowo określonego czasu nabywa prawo do urlopu, to jednak do faktycznego uzyskania urlopu potrzebne są dwa warunki:

1. zwrócenie się do zarządu przedsiębiorstwa z żądaniem urlopu.

2. ułożenie list urlopowych przez przedstawicielstwo pracowników (w sposób określony szczegółowo w rozporządzeniu wykonawczem) w porozumieniu z zarządem przedsiębiorstwa, a w razie braku porozumienia — na podstawie decyzji inspektora pracy.

Termin urlopowy.

Urlop musi być udzielony w porze letniej ale w okresie roku od 1 maja do 30 września winno korzystać z urlopu najmniej 50 proc. ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie.

Minister pracy i opieki społecznej może w razie konieczności, wynikającej z natury produkcji ustalić inny stosunek procentowy.

Zmiany kolejności urlopów w ułożonych i przyjętych listach urlopowych mogą być wprowadzone, o ile nastąpi na to zgoda zainteresowanego pracownika oraz zarządu przedsiębiorstwa. Zmiany w listach urlopowych wywołane chorobą pracownika winny być dokonane przez zarząd przedsiębiorstwa na skutek zwrócenia się doń chorego pracownika, który winien przedłożyć świadectwo lekarskie.

Pewne działy przemysłu, wymienione w rozp. wykon., mają prawo za zawiadomieniem inspektora pracy przełożyć urlopy pracowników poza wspomniany okres.

Wynagrodzenie za czas urlopu.

Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory. Wypłata ich następuje z dołu, jeśli umowa nie reguluje inaczej. Szczegółowe przepisy co do obliczenia wynagrodzenia zawiera rozporządzenie wykonawcze.

Urlopowany traci prawo do wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu będzie pracował zarobkowo w innem przedsiębiorstwie.

Karalność przekroczenia przepisów.

Osoby winne przekroczenia przepisów ustawy o urlopach ulegają karze sądowej grzywny lub aresztu.

W b. zaborze austrjackim i niemieckim doniesienia należy kierować do prokuratury, która następnie wnosi skargę do sądu. W b. zaborze rosyjskim skargę karną wnosi do sądu inspektor pracy, więc do niego należy kierować doniesienie.

Odstępstwo od zasad ustawowych.

Umową zbiorową lub indywidualną pracowników z pracodawcami mogą być ułożone inne warunki urlopu niż ustawowe, tu przedstawione. Jednak nie mogą one być mniej dogodne dla pracownika niż w ustawie określone. W przeciwnym razie obowiązują ustawowe.

Pozatem Minister Pracy i Opieki społ. może po wysłuchaniu opinji związków zawodowych robotników i pracodawców wydać przepisy, stanowiące wyjątki od przepisów ustawy, w szczególności co do urlopów osób odpowiedzialnych lub okresu czasu, w którym urlopy będą udzielane.

MECHANIZACJA PRACY I JEJ SKUTKI

W ostatnich czasach dużo się słyszy o wzroście bezrobocia. Znajdujemy tu rozmaite przyczyny... Między innemi widzimy tu najstraszniejszego wroga, którego niesposób zwyciężyć — Maszynę.

Na temat mechanizacji współczesnej życia ukazały się już setki tomów i ilość tych będzie wzrastać, pogłębiając temat ten coraz bardziej. Jak widzimy już teraz mechanizacja ta zaczyna wprowadzać przewrót rewolucyjny — przewrót taki, że np. zamiast 60 ludzi pracuje 4, dzięki czemu setki tysięcy pracowników staje nad przepaścią nędzy. Maszyna wydziera człowiekowi prawo do życia i stacza go w otchłań upadku i nędzy.

Chcemy naśladować krainę dolarów, Amerykę, lecz czynimy to niedołężnie.

W Ameryce wprowadza się maszynę dla oszczędzania pracy rąk ludzkich, dla dobra ogółu. Zrozumiano to tak dalece, że na skutek tego w walce z biedą, dzięki maszynie wprowadzono wysokie płace, dla zwalczania bezrobocia skrócono czas pracy do 5 dni na tydzień, przez co zatrudnia się większą ilość rąk. Jak widzimy z tego, czyni się tam wszystko dla dobra wspólnego i wspólnie pracuje się nad podniesieniem dobrobytu. Tam panuje wspólne zrozumienie się tak u pracodawcy jak i u pracobiorcy. Pracodawca wprowadzając maszynę, ma na celu powiększenie majątku w wydatności pracy, ale też nie zapomina o pracownikach, którzy pracują z mniejszym wysiłkiem mięśni i pobierają jeszcze większą płacę, mając zmniejszony czas pracy, co stanowi jednocześnie racjonalną walkę z bezrobociem. Pracownik daje z siebie maksimum wysiłku i dobrych chęci.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa u nas. U nas wprowadza się mechanizację życia tylko w imię egoizmu, w imię chęci zdobycia większego majątku kosztem krzywdy ludzkiej. Ludzie ci dla powiększenia własnego kapitału kopią grób innym, nie rozumiejąc, że syty robotnik, to asekuracja przed komunizmem, to lepsza i wydatniejsza praca. Przedsiębiorca nasz patrzy krótkowzrocznie i widzi tylko siebie, chciałby przez zmechanizowanie życia doprowadzić nawet do tego, by przy pomocy maszyn mógł sam pracować choćby nawet miał wydalić ostatniego człowieka,

nie bacząc, co będzie później, kiedy ewentualnie wymrą ofiary zmechanizowania człowieka. Nie zważa on na los innych ludzi, którzy pracą własnych rąk doprowadzili go do stanu dzisiejszego majątku. Tego się nie pamięta, lecz widzi się samego siebie i fortunę przed sobą. Pracownik znów radby też dać z siebie jak najmniej — a wziąć najwięcej. Tak oto przedstawia się u nas mechanizacja pracy.

Współczesna mechanizacja wprowadza maszynowy rozmach we wszystkie dziedziny naszego życia. Maszynowa era zmechanizowała nawet mózgi, dusze i serca ludzkie, zamieniając je w bezczule i bezmyślne automaty — związane ze sobą wzajemnie jak nigdy przedtem. — Pędzimy, jak zwarjowani, w szalonym pośpiechu. Dokąd? W otchłań!!

Jeżeli tak dalej pójdzie — a już widzimy i odczuwamy to — to ludzie całkowicie zatracą poczucie osobistej godności, przestaną marzyć o jakichś ideałach, a staną się zbiorowiskiem bezmyślnych i bezczulych automatów. Egoizm kapitalistyczny zapanuje wszechwładnie i bez wyczucia niedoli ludzkiej będzie patrzyć na to co dziać się będzie — na upadek duchowy i moralny. Tak to rozpoczynamy walkę z bezrobociem. Tam gdzie jeszcze do niedawna pracowało kilkudziesięciu ludzi dziś pracuje zaledwie kilku o marnej płacy, za którą to cenę są zmuszeni pracować mający ciężkie obowiązki rodzinne.

Mechanizacja życia współczesnego, jak widzimy doprowadza u nas przy takim poglądzie naszych kapitalistów do 100 procent powiększenia ich majątku a 100 proc. powiększenia bezrobotnych.

Zaznaczamy jeszcze raz, że u nas nie Ameryka, a jeżeli chcemy się wzorować na Ameryce to wzorujmy się rozsądnie a nie tak jak w tym wypadku. Ameryka kosztem krzywdy ludzkiej nie tworzy majątku. Przedsiębiorcy tamtejsi starają się na każdym kroku wejść w położenie pracownika i wspólnie z nim pracować dla wspólnego celu.

Rząd powinien tu zwrócić uwagę na konsekwencje mechanizacji naszego życia i zrozumieć, że unas inaczej pojmują tę sprawę jak w Ameryce, że tam tworzy się wszystko dla dobra ludzkiego i odpowiednio zabezpiecza się masę, a u nas tylko dla dobra jednostek, dla powiększenia ich majątku, pozostawiając masę własnemu losowi i trosce, na opiekę związków zawodowych i na odpowiedzialność Państwa.

Mieczysław Szyjkowski, Lwów.

* * *

Ze względu na bezstronność, artykuł kol. Szyjkowskiego zamieszczamy. Ulegamy jednak wrażeniu, że kol. S. sprawę zbyt jednostronnie ujął, jakkolwiek zapatrywanie jego na mechanizację życia współczesnego nie jest pozbawione pewnej słuszności. Każda dziedzina pracy staczać musi obecnie rozpaczliwą walkę o swą egzystencję. Dotyczy to szczególnie drukarstwa. Żyjemy w erze mechanizacji i maszyna jak do tej pory, tak nadal wypierać będzie pracę ręczną.

Należy jednak szukać dróg, by skutki mechanizacji możliwie złagodzić. Tych dróg kol. S. w swym artykule nie wyłuszcza. Podajemy powyższe pod dyskusję ogółu kolegów, a zarazem wysuwamy kilka punktów następujących:

W czasie wzrastającej techniki obowiązkiem każdego rzemieślnika jest dotrzymanie kroku obecnemu rozwojowi w dziedzinie maszynerji. Wykorzystanie każdej chwili czasu połączonej z wysoką produktywnością jest tylko możliwe przez racjonalną współpracę umysłową i fizyczną. Szeroka wiedza fachowca jest dla rzemieślnika torowaniem mu drogi do największego rozwoju jego warsztatu pracy. Tą szeroką wiedzę przyswoić sobie musi każdy z nas, aby stanąć na wyżynie wymagań czasu. Więc jeden ze środków przeciwdziałających mechanizacji i bezrobociu to intensywne kształcenie się i wykonywanie robót czystych i pięknych, takich, które maszyna wykonać nie zdoła.

Dalszym warunkiem wstrzymania bezrobocia wynikłem z mechanizacji jest dalsze skrócenie czasu pracy. Na temat ten od pewnego czasu toczy się dyskusja na łamach pism zawodowych w Polsce. M. i. szeroko dowodzą potrzeby skrócenia czasu pracy „Wiad. Graficzne" (organ Zw. Zaw. Druk.). Myśmy celowo do dziś o tem nie pisali czekając inicjatywy ze strony członków. Sądzimy, że na Zjeździe Delegatów nad sprawą tą dyskusja się wyłoni.

Byłyby to dwa punkty, które wziąć należy pod uwagę przy rozpatrywaniu mechanizacji pracy i jej skutków tyczących bezrobocia. Punktów jest więcej, materjał nie jest wyczerpany. Sądzimy, że koledzy w tej sprawie zabiorą głos!

Redakcja.

NOWA USTAWA o ochronie wolności pracy w Austrji.

Austrjacka Rada Narodowa na ostatniem posiedzeniu swej sesji zimowej uchwaliła większością głosów ustawę o ochronie wolności pracy i zrzeszania się, czyli t. zw. ustawę przeciw terorowi społecznemu.

Ustawa ta była już od szeregu tygodni przedmiotem gorącej dyskusji między stronnictwami prawicowemi a opozycją socjalistyczną w parlamentarnej komisji sprawiedliwości i dopiero dzięki zręcznej a zarazem pojednawczej taktyce kanclerza dr. Schobera udało się przyśpieszyć pracę komisji i umożliwić tą drogą uchwalenie ustawy przez plenum jeszcze w sesji zimowej.

Normą podstawową całej ustawy jest przepis § 1, zwracający się przeciwko monopolowi pracy na korzyść pewnych organizacyj, w myśl którego postanowienia umów zbiorowych są nieważne, o ile: 1) zmierzają do tego, ażeby zatrudniano jedynie pracowników należących do pewnego związku zawodowego, względnie 2) o ile wykluczają zatrudnienie osób, które wogóle nie są zawodowo zorganizowane, względnie należą do innej organizacji zawodowej.

Dalej z ważniejszych przepisów należy jeszcze wymienić zakaz potrącania przez pracodawcę od zarobku pracownika wkładek na cele stowarzyszeń, związków zawodowych i partyj, co jest często narzucane pracodawcom przez socjalistyczne związki zawodowe nawet w Polsce.

Poza tem ustawa przewiduje karne sankcje, stosowane przeciw tym osobom, które gwałtem lub groźbą starają się wymusić zatrudnienie w przedsiębiorstwie osób, należących do pewnych organizacyj zawodowych względnie wykluczyć inne osoby, bądź niezorganizowane, bądź zorganizowane w innym związku zawodowym.

W Austrji sprawę wolności pracy i niezależności przynależenia pracownika do organizacji rozwiązano w sposób prosty, bo kładący tamę rozwydrzeniu socjalistycznemu.

W Polsce ustawa taka jest bardzo pożądaną. Teror socjalistów w Polsce w stosunku do pracownika nienależącego do ich Związków klasowych daje się poważnie odczuć. Np. pracownik, należący do organ. narod., a zajmujący posadę w zakładzie, w którym zatrudnieni są w większości klasowcy, wtedy to wywierają oni cały nacisk swej większości na danego pracownika, ażeby wstąpił do organizacji klasowej. A jeżeli ten system nie wyda pożądanych skutków, posuwają się do teroru, albo blokują zakład i stawiają kategoryczne żądanie zarządowi zakładu usunięcia owego pracownika. Podobne fakty miały miejsce w Poznaniu w Drukarni św. Wojciecha i innych, gdzie byli zatrudnieni członkowie Stowarzysz. Drukarzy, których zmuszono gwałtem do wstąpienia do Związku klasowego Drukarzy i wogóle tego rodzaju faktów teroru ze strony klasowców w drukarstwie można naliczyć bardzo wiele w całej Polsce.

Z chóru „Typografja".

Na rocznem Walnem Zebraniu chóru „Typografja" przy Stow. Drukarzy — Okręg Poznański — postanowiono, aby chór ten na nowo zorganizować. Pracą tą zająć się miał utworzony w tym celu komitet reorganizacyjny, który nasamprzód wystosował odezwę do kolegów — miłośników śpiewu. Wynik był następujący: Zapisało się na liście ogółem 28 członków, w tem 16 czynnych oraz 3 uczniów, również czynnych. Komitet uznał jako podstawę dalszego istnienia chóru pod względem finansowym jego samowystarczalność, t. zn., że chór winien się utrzymać głównie ze składek własnych członków, dlatego też trzeba było ustalić wysokość składki na 2 złote miesięcznie, z wyjątkiem uczniów, którzy nic nie płacą. Pierwsza składka płatna jest za miesiąc kwiecień.

Dnia 10 kwietnia r. b., odbyło się Nadzwyczajne Zebranie chóru w lokalu „Pod 6-ką", przy ul. Wronieckiej, na którem to zebraniu wybrany został nowy zarząd: prezes kol. Scholz, wiceprezes — kol. Ciecinski, sekretarz — kol. Welnitz, skarbnik — kol. Pieprzyk, bibljotekarz — kol. Saja. Po zebraniu odbyła się pierwsza lekcja śpiewu. Następne lekcje co czwartek w lokalu „Pod 6-ką". Dyrygentem jest nadal p. Hermann. Nowych członków przyjmuje się na każdej lekcji.

Cześć Pieśni! *K. S.*

Wydawca: Wydział Główny Stowarzyszenia Drukarzy i P. Z. w Polsce. — Drukarnia Polska S. A., Poznań, św. Marcin 70.